Nr. 97. Kraków, Sobota 27 Kwietnia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 26 kwietnia.

W skandalicznej sprawie nadużyć w banku rzymskim, poruszonej ostatniemi czasy przez Giolitti'ego, nastąpił zwrot niespodziewany. Czytelnicy nasi pamiętają zapewne proceder sprawy. Giolitti złożył w parlamencie cały plik aktów, wykazujących wcale niedwuznacznie, że osobistości z najwyższych sfer rządowych, między temi dzisiejszy prezydent gabinetu, Crispi, i jego rodzina, korzystali bardzo skwapliwie z funduszów banku rzymskiego, który też, pewny ich względów, starał się jedynie o przedłużanie swych przywilejów, a banknotów puszczał w obieg tyle, ile mu było potrzeba, nie troszcząc się zbytnio o ich pokrycie w kruszcu. Ponieważ zaś na ten genialny pomysł wpadły i inne banki uprzywilejowane, więc ostatecznie przyszło do katastrofy, której wysokie szkody państwo pokryć musi.

Akta Giolitti'ego były tylko ostatnim epizodem skandalicznej sprawy, — gdyż wyprzedził go prawdziwie godny dzisiejszych stosunków włoskich wyrok sądu, uwalniający wszystkich oskarżonych o sprzeniewierzenia bankowe. Setki milionów rozkradziono po prostu z instytucyj publicznych, — a winnych nie znaleziono! Wobec tego akta Giolitti'ego wprowadziły całą sprawę w nowe stadyum. Rząd znalazł się w położeniu bez wyjścia i wyjednał u korony odroczenie parlamentu, który podobno rozwiązany ma być dekretem królewskim 1-go maja, a równocześnie rozpisane będą nowe wybory.

Rząd, chcąc się salwować, ogłosił akta Giolitti'ego za podrobione lub wyłudzone i pozbawione wszelkiej wartości, a jego samego oskarżył o oszczerstwo. Gdyby nowe wybory odbywały się pod wrażeniem procesu przeciw Giolitti'emu, byłoby to dla żądu więcej niż pożądanem, przedstawiałoby bowiem całe zajście w świetle dwuznacznem. Tymczasem zaszedł onegdaj wypadek, który pokrzyżował plany Crispiego.

Giolitti jednak miał wszelkie prawo i słuszne powody zakwestyonować kompetencyę sądów co do swojej osoby; jako były prezydent gabinetu i poseł w nierozwiązanym parlamencie, nie mógł podlegać jurysdykcyi sądowej i to w sprawie, którą przed forum parlamentu wytoczył. Toczył się więc od dłuższego czasu spór o kompetencyę sądową, który onegdaj rozstrzygnięty został wyrokiem najwyższego trybunału sądowego. Wyrok wypadł na korzyść Giolitti'ego; trybunał oświadczył, że jedynie i wyłącznie parlament powołany jest tutaj do rozstrzygania spornej kwestyi, czy dokumenta, przedłożone przez Giolitti'ego, są autentyczne, lub też czy są one jedynie zbrodniczym zamachem na honor i cześć Crispiego.

W ten sposób uratował trybunał resztki dobrej sławy sądownictwa włoskiego, jakie zostawił mu proces przeciw sprawcom rozboju bankowego. Crispi, okrywany dyskretnie płaszczem powagi królewskiej, staje znowu wobec zupełnie nowej sytuacyi. Opozycya zyskuje nowy teren działalności, Giolitti ma wolną rękę w agitacyi wyborczej i bardzo wdzięczny temat do omówienia z wyborcami. Cała akcya wyborcza przybierze przez to zwrot nowy, a rząd będzie musiał zastanowić się dobrze, czy w ogóle wskazanem jest dla niego rozwiązywać obecny parlament, skoro upadł właściwy powód, dla którego odroczył go w dniu 15 grudnia.

Prasa półurzędowa włoska z dobrą, lecz widocznie udaną miną przyjmuje wyrok trybunału. Crispi znalazł się teraz w położeniu bardzo niemiłem, rzec można, bez wyjścia. Gołosłowne zarzuty i pogróżki przeciw Giolitti'emu nie wywołają wrażenia, a wytoczenie całej sprawy przed parlament byłoby nietylko krokiem niesłychanie ryzykownym, lecz byłoby cofnięciem się wstecz, wyrzeczeniem się nadto jawnego zamiaru rozwiązania parlamentu.

Pozostaje więc zawsze ewentualność rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Gdzież jednakże pewność, że w takim razie zyska się większość w nowej reprezentacyi państwa? A gdyby przy użyciu całej forsy, a więc nie przebierając w środkach, większość tę zdobyto, toż ani marzyć nie można o tem, aby opozycya weszła do nowego parlamentu słabszą, niż była w dawnym. Akta Giolittiego wejdą znowu na porządek dzienny, a Crispi znajdzie się jeszcze bliżej drzwi gabinetu prezydyalnego, niż był w dniu 15 grudnia roku zeszłego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Praga, 24 kwietnia.

Nie zwracałem dotąd uwagi na zaczepki *Narodnich Listów*, ponieważ uważałem je wprost za wybryki dobrego humoru i ponieważ żadna z tych zaczepek nie zawierała ani jednego zarzutu rzeczowego, ale była tylko próbką stylu, używanego przez *Nar. Listy*, stylu, którego nie powstydziłoby się żadne pismo rewolwerowe. — W jednym z najświeższych numerów organu p. Gregra sprawozdawca mniej więcej temi słowy charakteryzuje moje korespondencye:

„Poczciwiec ten (t. j. korespondent) jest opanowany jedyną namiętnością, nienawiścią ku wszystkiemu, co rosyjskie.“

Gdybym miał do czynienia z człowiekiem, który na seryo wierzy w to, co zmuszony jest pisać, tobym w paru słowach wytłómaczył mu, że my, Polacy, nienawidzimy przedewszystkiem system państwowy Rosyi, gnębiący wszystko, co nie jest rosyjskie i prawosławne. Ale *N. Listom* tego tłómaczyć nie potrzeba; rozumieją one same to dobrze, ale chodzi im tylko o to, ażeby w mniemaniu ludzi, którzy jeszcze nie poznali się na wartości moralnej *N. Listów*, uchodzić za bohaterskich obrońców „wszystkiego, co rosyjskie“. Dalej *N. Listy* dziwią się mocno, gdzie wśród Czechów są żywioły, któreby godziły się ze mną w poglądach na Rosyę i kwestyę słowiańską. Otóż, ażeby mnie nie posądzono o kłamliwe przedstawianie stosunków czeskich, pozwolę sobie przypomnieć parę faktów, świadczących, że nie wszyscy Czesi solidaryzują się z carem i knutofilstwem *N. Listów*. Postępowa młodzież czeska uchwaliła na swym zjeździe w r. 1891 następujące dwie rezolucye: 1) Eksterminacyjna polityka rządu rosyjskiego wobec Polaków, gwałcąca elementarne zasady politycznej i społecznej sprawiedliwości, jest krzywdą i hańbą dla Słowiańszczyzny i najważniejszą zaporą w rozwoju solidarności słowiańskiej. 2) Eksterminacyjna polityka rządu rosyjskiego wobec Rusinów-Ukraińców, gwałcąca elementarne zasady politycznej i społecznej sprawiedliwości i posuwająca się aż do zupełnej proskrypcyi rusko-ukraińskiego języka i literatury, jest, i t. d. jak wyżej.

Na zjeździe tym niejaki p. Klofacz nawet musiał bronić młodzież postępową od zarzutu polonofilstwa, wyjaśniając, że pojmuje solidarność słowiańską nie jako miłość dla jednej jakiejś narodowości z pominięciem innych, ale jako obejmującą wszystkie bez wyjątku narodowości słowiańskie. Dalej zaznaczył p. Klofacz, że młodzież sympatyzuje z tymi Słowianami, którzy znajdują się w ciężkiem położeniu, i chce im dopomagać.

Młodzież, w imieniu której przemawiał p. Klofacz, dziś stanowi dość silną partyę postępową, z którą Młodoczesi muszą się bardzo i bardzo liczyć. Młodzież ta nie zmieniła swych przekonań, pomimo prześladowań, które na nią spadły, bo tylko ludzie słabego charakteru i nietęgiej głowy szybko zmieniają swe zasadnicze przekonania. Może p. Klofaczowi wiadomo coś o tem...

Na dowód, że nietylko pomiędzy realistami i postępowcami są ludzie, którzy nie solidaryzują się z oryginalnem „słowianofilstwem“ *N. Listów*, przytoczę tu zdanie tygodnika praskiego *Czeska Straż* (numer z d. 13 kwietnia), który powiada, że w swej miłości względem wszystkiego, co jest rosyjskie, *N. Listy* zachwycają się i „knutem rosyjskim i podłością czynowników“.

Z Koła polskiego.*)

Wiedeń, 24 kwietnia.

(?) Na dziś zapowiedziane były dwa posiedzenia Koła polskiego. Na przedpołudniowem, nie bardzo licznem zebraniu członków Koła polskiego zażądał poseł hr. Potocki przyspieszenia akcyi w sprawie budowy kolei lokalnych.

Prezes, p. Zaleski, oświadczył, że 23-go b. m. odbyło się posiedzenie komisyi kolejowej, na którem referent dla sprawy kolei lokalnych, dr. Russ, wskutek jednogłośnie wyrażonego życzenia komisyi kolejowej przyrzekł, że w jak najkrótszym czasie wypracuje sprawozdanie. — Uzasadniona byłaby przeto nadzieja, że jeszcze w przeciągu miesiąca maja b. r. załatwienie tej sprawy będzie możliwe.

Następnie uchwaliło Koło na wniosek dr. Rapoporta, jednogłośnie, wnieść do rządu interpelacyę w sprawie naruszenia konwencyi weterynaryjnej ze strony rządu niemieckiego, przez zamknięcie granicy dla bydła z Galicyi i Bukowiny pod fałszywym pozorem, że bydło było zarażone.

Do ułożenia interpelacyi wybrano komitet, złożony z posłów: Rapoporta, Milewskiego i Eug. Abrahamowicza.

Poseł Potoczek poruszył sprawę braku bydła w powiecie nowotarskim, gdzie bydło roku zeszłego z powodu zarazy poginęło.

Poseł Struszkiewicz wyjaśnia, że w tej sprawie odbyły się jeszcze przed wakacyami rokowania z rządem, wskutek których zażądanem zostało sprawozdanie od namiestnictwa i przyrzeka poinformować się o stanie tej kwestyi w ministerstwie dla spraw wewnętrznych. O rezultacie swoich zabiegów doniesie p. Struszkiewicz na najbliższem posiedzeniu Koła polskiego.

Koło przystąpiło potem do dyskusyi o reformie podatkowej, a mianowicie o §. 100; upoważniło dr. Byka do uczynienia w Izbie wniosków do §§. 100, 101 i 124.

Dziś wieczorem ma być drugie posiedzenie Koła, na którem odbędzie się dyskusya o podatku gruntowym.

*) Korespondencya nadana, jak dowodzą stampilie pocztowe, we środę, wczoraj przybyła do Krakowa, a dopiero dzisiaj została nam doręczona. *(Przyp. Red.)*

Rosya a Japonia.

Bardzo charakterystyczny artykuł zamieszcza *Grażdanin* w sprawie zachowania się Rosyi wobec konfliktu japońsko-chińskiego. Organ rosyjskiej partyi dworsko-szlacheckiej wcale nie staje po stronie tych szowinistów, którzy w imię rzekomo wielkopaństwowego honoru rosyjskiego zalecają rządowi rosyjskiemu stanowcze, choćby zbrojne, wystąpienie przeciwko Japonii. Przeciwnie *Grażdanin* ostrzega przed awanturniczą polityką, a zarazem krytykuje dotychczasową nieczynność i niedbałość dyplomacyi rosyjskiej na dalekim wschodzie azyatyckim, i słusznie mniema, że za pomocą jednego *coup de théatre*, nic da się naprawić wieloletnich błędów. I tam więc na dalekim wschodzie azyatyckim — przyznanie się do błędów i odwrót dyplomacyi rosyjskiej, podobnie jak na południowym Wschodzie w Europie. Tylko że na Bałkanach Rosya we własnym interesie podjęła się obrony słowiańszczyzny, wyzwalającej się z pod panowania tureckiego; na wschodzie zaś azyatyckim staje po stronie konserwatywnych Chin przeciwko rwącej się do postępu Japonii.

Ale oto, [illegible]sze *Grażdanin:*

„Dla naszego wschodu azyatyckiego nadeszła istotnie chwila ważna, trudna i krytyczna... Spoglądaliśmy lata całe spokojnie i niedbale przypatrując się stałemu stopniowemu wzrostowi naszej sąsiadki Japonii. Jej postępy wcale nas nie niepokoiły; ani myśleliśmy nawet o potrzebie zajmowania się tak błahą kwestyą, jak nasze własne bezpieczeństwo na wschodzie w Azyi....

„I oto teraz nagle, po kilku bitwach wygranych przez Japończyków w wojnie z Chinami, poruszyliśmy się i opamiętaliśmy się. Ze wszystkich stron, jak złe upiory, opadły nas niepokojące kwestye. Zjawiła się kwestya, gdzie ulokować naszą flotę na wodach azyatyckich; powstała kwestya koreańska, gdyśmy niespodziewanie ujrzeli, że Korea przechodzi faktycznie pod władzę Japonii; powstała niepokojąca nas kwestya przymierza japońsko-chińskiego; wreszcie kwestya bezpieczeństwa naszych własnych nadamurskich posiadłości. I wszystkie te kwestye wyłaniały się jedna za drugą szybko, z dnia na dzień.

„*Nowoje Wremia* z ponurym pesymizmem zwraca uwagę na położenie naszej floty na Oceanie Spokojnym wobec tego, że nie mamy na wybrzeżach Azyi niezamarzającego portu, skutkiem czego, jak się wyraża współpracownik tego pisma, okręta nasze muszą w zimie parami szukać przytułku w obcych portach aż do San-Francisco włącznie. Stąd nieunikniona konieczność dla Rosyi zdobyć sobie za jakąkolwiek cenę wygodny niezamarzający port na Oceanie Spokojnym.

„Tak powstała dla naszej floty azyatyckiej stanowcza kwestya: być albo nie być? Ale — pytamy — jakże się stało, że nie przewidziano tego przed dziesięciu, dwudziestu, przed czterdziestu laty? dla czego z tak naiwnem zaufaniem urządziliśmy nieprzydatny port we Władywostoku? tak niedbale i bez zastanowienia zdobywaliśmy posiadłości nad Amurem? a dzisiaj wszystko to zawisło nad przepaścią. Floty nie ma gdzie pomieścić, na lądzie nie ma skąd się ufortyfikować, i sama kolej ussuryjska, na której pokładamy niby to wielkie nadzieje na przyszłość, staje się niepewnem i zagadkowem przedsięwzięciem, jeśli od tyłu będzie się znajdowała pod groźbą przymierza japońsko-chińskiego.

„Trzeba dostać od Japonii port na Oceanie Spokojnym — mówią pohopni politycy. — Ale co na to Japończycy? Posłuchajmy tylko, jakim tonem przemawiają teraz do nas. Rosya — powiadają — może stawiać wobec nas, jakie chce, żądania, ale my możemy jej wszystkiego odmówić, bo najprzód my mamy flotę i wojsko, o wiele silniejsze i liczniejsze od rosyjskich sił zbrojnych w Azyi, a powtóre Rosya nie znajdzie poparcia u mocarstw europejskich, my zaś zawsze możemy mieć za sobą Anglię — za nieznaczne koncesye handlowe....

„Tak rozumują obecnie Japończycy. Oczywiście na te dumne przechwałki możnaby nie zwracać uwagi, gdyby nasze siły zbrojne w Azyi były nie mniejsze od japońskich, lub gdybyśmy przynajmniej mogli liczyć w Azyi na sprzymierzeńca, ale czy go mamy?

„A cóż zrobimy, jeśli zażądamy od Japonii portu, lub inne postawimy żądania, a Japonia nam wręcz odmówi? Mądra polityka powinna być na wszystko przygotowaną. I stąd powstaje obawa patryotyczna, ażebyśmy bez dostatecznego przygotowania nie mięszali się w politykę przygód i niespodzianek.

„Nam się zdaje, że powinniśmy przypuszczać, że nam nic nie dadzą za darmo, i działać konsekwentnie. „Nie stawiać więc żądań na ślepo, ale wzmacniać systematycznie nasze siły zbrojne w Azyi, a z czasem może nadejdzie dla nas na azyatyckim wschodzie inna chwila dziejowa, kiedy będziemy mogli żądać skutecznie, popierając nasze żądania imponującą państwom azyatyckim siłą zbrojną“.

Ten ostrzegający i do umiarkowania wzywający ton dziennika rosyjskiego jest w wysokim stopniu charakterystyczny i zdradza, jak poważną jest w danej chwili sytuacya na dalekim wschodzie azyatyckim. Z lokalnego konfliktu japońsko-chińskiego, powstała niespodziewanie kwestya wielkiej polityki międzynarodowej, w której żywo zainteresowane są mocarstwa europejskie.

Z Rady państwa.

Po interpelacyach, które podały już wczorajsze telegramy i po kilku odpowiedziach mini-

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

41 (Ciąg dalszy.)

Motorem jego jest energia śmiała, niezmordowana i w pewnej mierze nawet bezwzględna; osiami, dokoła których się obraca — są bogactwa i potęga. One tylko są szanowane, one dyktują prawa światu, one zarządzają losami jednostek i ludów. Może to być dobrze, może być źle, ale jest i panuje, a temu, co jest i panuje, tylko szaleńcy mogą wytaczać wojnę, zawsze dla nich przegraną. Gdy na zielonych łąkach deklamować będą idyle, albo opowiadać parabole ewangeliczne, wóz bożków świata przejdzie po nich i kości im pogruchoce. Wszystkie te względy i rozwagi skłoniły piszącego do nowej jeszcze próby ratowania brata. Dowiedziawszy się z listu matki o pobycie Bohdana w tamtych stronach, udaje się do niego z prośbą i t. d. i t. d. Jako umysł trzeźwy, jasny i doświadczony, znajdzie on może drogę do umysłu Kazimierza, wstrząśniętego przez zdarzenia rzeczywiście srogie, przekona go może i t. d.

Tu Bohdan Rosnowski plecy na poręcz krzesła odrzucając, rękę białą i pulchną z listem niedoczytanym na stole położył. Z okrągłym ruchem szyi zwracając się ku Kazimierzowi, powiedział w zwięzłych słowach, że zdanie wyrażone w liście Marcelego podziela prawie zupełnie; prawie, bo w jednem z nich uczyniłby modyfikacyę, według niego bardzo ważną. Mianowicie do dwóch osi świata, przez Marcelego wyliczonych, dodałby trzecią i nawet umieściłby ją na miejscu pierwszem, jako źródło, z którego powstają dwie następne. Bogactwo i potęga. Bardzo dobrze. Ale trzeba mówić: wiedza, bogactwo i potęga, bo właściwie pierwsza wytwarza następne i bez niej niema ich i być nie może. Ale to dowodów zmierzających do przekonania p. Kazimierza nietylko nie osłabia, lecz jeszcze je wzmacnia. Do dwu motywów, które powinny nakłonić go ku przyjęciu propozycyi braterskiej, przybywa trzeci. Poświęcając się idyli, albo, jeżeli kto woli, parabolom ewangelicznym, nietylko nie doścignie bogactwa i znaczenia w świecie, które jest cząstką potęgi, ale zmarnuje siły i zasoby umysłowe, a jemu, to jest mówiącemu, o ten właśnie punkt najwięcej idzie i z niego to wychodząc, czuje chęć najżarliwszą poparcia całą małą wymową swoją żądania i prośby Marcelego Domunta.

Kiedy przestał mówić, milczenie panowało w pokoju przez minut parę. Stefan, paląc zwolna papieros, patrzał na papiery stół okrywające; Roman, trochę nagłym ruchem, wstał z krzesła i odszedł ku oknu, gdzie usiadł w zupełnym prawie cieniu.

W cieniu także siedzący Kazimierz po paru minutach zaledwie ozwał się głosem, który usiłował być swobodnym, ale w którym czuć było wzruszenie.

— Czy pan ma zamiar odpisywać Marcelemu?

— Naturalnie, jakże może być inaczej. Jakimkolwiek byłby rezultat naszej rozmowy dzisiejszej....

— Racz-że pan z łaski swojej napisać mu przedewszystkiem to, że czuję się wzruszonym jego przyjaźnią i dobrocią prawdziwie braterską, co zresztą sam parę razy mu wyrażałem. Ma on niewątpliwie serce dobre i zdolne do uczuć bardzo szlachetnych, ale nie zgadzamy się w przekonaniach, oto wszystko. Może ta niezgoda wyniknęła z różnicy natur albo losów i wpływów, ale jest, a temu, co jest, według własnych słów Marcelego, nie należy wypowiadać wojny....

— Bo można być zdruzgotanym, lub kogoś zdruzgotać! Racya! — uśmiechnął się Rosnowski.

— Tak jest — ciągnął Kazimierz, — ja zostanę małym dzierżawcą i będzie mi z tem dobrze, tak jak jemu jest dobrze być wielkim aferzystą. Inna wiara, inne życie, tak być musi. Ja kocham go pomimo jego afer, których nienawidzę; niech on nie odbiera mi przychylności swojej pomimo mojej dzierżawki, którą gardzi. Jeżeli kiedykolwiek przyjedzie w te strony, z radością powitam go w Kazimierówce i uczęstuję misą kartofli, albo szklanką mleka. Będzie to idyla, z którą radbym podzielić się z nim choć przez krótki moment, gdyby tu przybył. Ja do niego nie pojadę.

— Stanowczo powiedziane — rzekł Rosnowski, i zaraz zwrócił się do młodego Darnowskiego. — Cóż ty na to, Stefanie?

Małe, ale rozumne oczy jego nabrały wyrazu ciekawości bardzo żywej.

Stefan wzruszył ramionami.

— Jeżeli kiedykolwiek wpływałem na Kazia, to już jest rzecz zrobiona i skończona. Teraz niech robi, jak chce. Zresztą, nie wywiera się na człowieka wpływu przez słowa.

— Przez cóż się go wywiera?

— Przez przykład i uczucia — odpowiedział Stefan.

Uśmiechnął się i trochę drwiąco dodał:

— Niech Marceli obudzi w braciach, a raczej wskrzesi miłość dla afer, a zarazem przekona go, że one są dla niego obowiązkiem, a pojedzie on najpewniej robić afery. Mieć dla czegoś miłość, i czuć się względem czegoś do obowiązku, oto wszystko. Bez tego nic nie ma, albo wszystko jest złe.

Rosnowski żywo poruszył się na krześle.

— Przepraszam cię, mój drogi. Miłość, obowiązek, bardzo dobrze, bardzo pięknie, sam to uznaję i sam tem żyję, tylko nie rozumiem, nie mieści mi się w głowie, pojąć nie mogę, do czego tu to wszystko? Co ma do czynienia miłość i obowiązek w tem, że ty naprzykład, człowiek dostatni, orzesz, kosisz, rąbiesz, że pan Kazimierz, człowiek oświecony, i który może czynić wcale co innego, robić to będzie? Jakie tu kochanie? Co za cel? zmiłuj się... to coś mamutowego... ale może ja nie rozumiem? Jestem w tych stronach prawie obcym, więc wytłómacz mi, proszę, co wy właściwie robicie? Jaki to gatunek zabawki, czy utopii, czy powracania do stanu pierwotnego? Będę ci bardzo wdzięcznym, jeżeli mi wytłómaczysz...

Teraz oczy gorzały mu po prostu od ciekawości, z jaką wpatrywał się w Stefana, i policzki żółtawe poczęły się zarumieniać.

Stefan zaśmiał się.

— Jeżeli spodziewasz się, że wydeklamuję ci idylę, to się zawiedziesz. Parabola wprawdzie jest, ale na dnie; na wierzchu zaś znajduje się fakt nadzwyczajnie prosty i prozaiczny: ten, że ja nie jestem, a raczej nie będę wcale człowiekiem, jak powiedziałeś, dostatnim...

— Jakto? — zawołał Rosnowski, — przecież Darnówka...

Ale w tej chwili przerwało mu mowę uczucie zimna i wilgoci na ręku. To Swój dotknięciem pyska przypominał się panu swemu, przyczem, patrząc mu w twarz rozumnemi oczyma, warczał z cicha i trochę żałośnie. Rosnowski obruknął go prawie gniewnie:

— Nie mam czasu, Swój! Nie przeszkadzaj mi! Leż spokojnie!

Pies, ziewnąwszy szeroko i głośno, natychmiast zwinął się u jego krzesła w kłąb kosmaty. Rosnowski znowu chciwemi od ciekawości oczyma patrzył na Stefana, który mówił:

— Mam przecież brata i siostrę, a żywię nadzieję, że długo jeszcze nie utracę rodziców swoich. Podzieliliśmy tedy Darnówkę na cztery części, z których jedna należeć będzie do Leosia, gdy skończy nauki, druga stanowi posag Broni, w trzeciej osiedlę się sam, gdy się ożenię i zechcę mieszkać, jak chłopi nasi mówią, oprócz, to jest osobno i niezależnie od reszty rodziny...

— Ożenisz się! — z wahaniem w głosie powtórzył Rosnowski.

— Naturalnie, że się ożenię, może nawet wkrótce.

— Dlaczegóżbym się nie miał ożenić?

— Bo mi ten twój pokój mocno pachnie celą zakonnika. — Mówiąc to, rzucił spojrzeniem dokoła i dłużej nieco zatrzymał je na krzyżu.

— Tak to się zdaje przybywającym z wielkiego świata — uśmiechnął się Stefan, — w rzeczy samej jest to zwyczajna izba rolnika-gospodarza, w której nie ma tylko...

Może chciał powiedzieć: „zbytku“, ale wpadł mu w mowę głos od okna:

— Parawaników chińskich!

To wtrącenie w rozmowę nazwy przedmiotu zupełnie jej obcego rozśmieszyło wszystkich.

(C. d. n.)

strów Bacquehema i Madeyskiego na interpelacye dawniej wniesione, przystąpiła Izba poselska w dalszym ciągu do rozprawy nad reformą podatkową, mianowicie nad § 100 projektu rządowego, omawiającym wymiar podatku zarobkowego od kas oszczędności.

P. Funke domagał się zupełnego uwolnienia od podatku tych kwot, które kasy oszczędności rozdzielają na dobroczynne cele. Mowca proponuje odmienną, korzystniejszą skalę opodatkowania czystych zysków.

P. Kaiser oświadczył się za znanemi wnioskami Steinwendera.

Pp. Wrabetz i Luzzatto żądali również ulg podatkowych dla kas oszczędności.

P. Byk omawiał sprawę opodatkowania galicyjskiego i bukowińskiego funduszu propinacyjnego. Fundusz ten nie jest przedsiębiorstwem obliczonem na zysk. Mowca stawia wniosek, ażeby subwencya państwowa, tudzież należytości i opłaty szynkowne nie były do opodatkowania wciągane, są to bowiem dochody publiczno prawnej natury. Również domagał się mowca, żeby kwoty amortyzacyi kapitału i procentów obligacyjnych ulegały potrąceniu.

P. Morsey w imieniu swego klubu oświadczył, że w razie przyjęcia proponowanych poprawek, stronnictwo mowcy zastrzega sobie wolną rękę do stawiania dalej idących wniosków. Zgadzając się z wnioskami Steinwendera, wywodzi mowca, że kasy oszczędności przynoszą korzyść tylko tej gminie, w której się znajdują i zaleca ulgi podatkowe dla wzajemnych towarzystw asekuracyjnych.

Po przerwaniu obrad przystąpiono do dyskusyi nad nagłym wnioskiem p. Pernerstorfera, który, jak wiadomo, żądał dokładnego zbadania i usunięcia nieporządków w cegielniach Wienerbergu. Nagłość wniosku uchwalono. P. Pernerstorfer opisuje stosunki w tych cegielniach panujące. O spoczynku niedzielnym niema tam mowy. Mieszkania dawane robotnikom przez właściciela fabryki urągają kardynalnym zasadom ludzkości. Mowca jest przekonany, że w Izbie poselskiej zasiadają panowie, którzyby koniom swoim w takich stajniach nie pozwolili przebywać. Obejrzenie naoczne tych noclegów połączone jest z wielkiemi trudnościami, przedsiębiorca bowiem umyśnie zakrywa je przed okiem ludzkiem. W zwyczajnej izbie mieszka tam po 5 lub 6 rodzin, a więc przeciętnie 25 do 30 osób. Izby te są latem i zimą zamknięte. Zwyczajnemu śmiertelnikowi robi się niedobrze, jak tylko wejdzie w taką norę. Jest to hańba, że w centrum państwa tolerowane są takie jaskinie niemoralności i ogniska chorób wszelakich. „Jutro dzień wolny, panowie, wybierzcie się więc na miejsce i przypatrzcie się sami tym ohydnym stosunkom. Urządźcie rodzaj dzikiej ankiety. Może was, jako posłów, nie wyrzucą. Zapraszam również do tej wycieczki pp. ministra spraw wewnętrznych i ministra rolnictwa. Ten ostatni będzie miał sposobność poznać nowy rozdział naszego chrześcijańskiego ustroju społecznego“. Winę tego wszystkiego przypisuje mowca dyrektorowi cegielń Teirichowi, który zna te stosunki od lat wielu, a nic nie robi, aby je zmien[illegible]. Jeżeli takie rzeczy się toleruje, to niema właściwie zbrodni na świecie, wszystko jest dozwolone, morderstwo, zabójstwo, rabunek. Dlaczego jednak sprowadzono przeciw biednym robotnikom żandarmów i wojsko, czy na to, żeby się swoją walecznością popisali? Wiemy przecież, że są waleczni. Do zwycięskich bitew, które Austrya w dziejach toczyła, przyłączyć należy wielką bitwę pod Wienerbergiem. Państwo powinno się już raz zdobyć na energię i w obronie mas robotniczych wystąpić przeciw takim ludziom, jak Teirich. Mowca bije na to, że żandarmom za kilka litrów najpodlejszego piwa kazano zastąpić robotników w cegielni. Dla zaradzenia złemu żąda p. Pernerstorfer, ażeby dla robotników wybudowano baraki, odpowiadające wymaganiom ustawy przemysłowej. Pracodawców zaś takich, jak ci, o których mowa, należałoby karać aresztem i więzieniem. Tego rodzaju stosunki w ogóle istnieć mogą tylko w czasach nowożytnego pogaństwa, które na szczycie Olimpu czci dwóch bożków: zysk i dywidendę. Mowca zakończył urywkiem z pieśni tkaczy z dramatu Gerharda Hauptmanna i prosił o przyjęcie postawionego wniosku.

(Telegram biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 kwietnia. Po p. Pernerstorferze zabrał głos minister spraw wewnętrznych Bacquehem. Rząd zarządził już dochodzenia i postąpi z całą stanowczością. O wyniku dochodzeń minister zda Izbie sprawę. Stosunki w omawianych cegielniach są rzeczywiście gorsze niż na prowincyi. Wina jednak nie leży tu ani po stronie władz państwowych, ani przemysłowych. Dopiero po nawiązaniu rokowań z strejkującymi przedstawiciele robotników wystąpili z skargami na nieprzestrzeganie normalnego czasu pracy, spoczynku niedzielnego, zatrudnianie kobiet w nocy i dzieci w godzinach szkolnych i t. p. Natychmiast wdrożono urzędową interwencyę. Inspektorat przemysłowy od wielu lat stara się o naprawę tych stosunków. Niestety przeprowadzenie wydanych zarządzeń idzie bardzo opornie, gdyż towarzystwo, będące właścicielem cegielni, wnosi przeciwko najdrobniejszym nakazom rekursy. Namiestnik upoważnił teraz do interweniowania burmistrza i magistrat wraz z inspektorem przemysłowym. Dragonów nie odkomenderowano do robót w cegielni, pracowali oni sami z własnej ochoty tak jak zakwaterowani żołnierze pomagają nieraz przy żniwach. Minister ubolewa, że strejki w Wiedniu i okolicy przybrały ostatniemi czasy ostrzejszy i gwałtowniejszy charakter. Swoboda urządzania zmów nie uprawnia nikogo do przeszkadzania w robocie tym robotnikom, którzy chcą pracować. Władze, a w szczególności inspektoraty przemysłowe mają działać pośrednicząco. Minister powołuje się na ostatnie sprawozdanie inspektorów przemysłowych, z którego wynika, że oni w przeszło 2000 wypadków interweniowali ze skutkiem na żądanie samych robotników. W czasie zmów powinnyby być powołane do życia instytucye pojednawcze, jakieś sądy rozjemcze, któreby nie dopuszczały gwałtów i wykroczeń.

P. Baernreither uzasadniał swój wniosek analogiczny pod względem merytorycznym z wnioskiem Pernerstorfera, a tylko nie określający terminu 3 tygodni do usunięcia tych nieporządków. Mowca podziela najzupełniej poglądy co do karygodnego pod każdym względem urządzenia omawianej cegielni. Właściciele jej drwią z wszelkich wydanych zarządzeń. Postępowanie ich bezwarunkowo na potępienie i napiętnowanie zasługuje. Przemawiali jeszcze pp. Kraus, Lueger i Gessmann, który żądał przeprowadzenia dochodzeń także w przedsiębiorstwie Drehera, poczem wniosek Baernreithera przyjęto, a odrzucono wnioski Pernerstorfera i Gessmanna.

Z kolei p. Sokol uzasadniał swój wniosek naglący o zniesienie znanych rozporządzeń szkolnych namiestnika czeskiego Thuna, do rozprawy jednak nie przyszło, gdyż prezydent nagle zamknął posiedzenie. Następne odbędzie się jutro, w sobotę.

Program chrześcijańskiego socyalizmu.

Z Rzymu donoszą, że Féron Vrau i Leon Harmel, jako przedstawiciele francuskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, podpisali w obecności kardynała-sekretarza stanu kuryi rzymskiej następujące oświadczenie, które uzyskało błogosławieństwo papieża Leona XIII:

„Ponieważ wiemy, że nasi przyjaciele z głową i sercem poddają się pod kierunek Stolicy świętej i że niczego tak nie pragną, jak pokoju i tej niezmiernej siły, jaką daje zgoda, przeto sądzimy, że działamy zgodnie z ich życzeniami, proponując im, pod błogosławieństwem naszego sławnego i ukochanego papieża Leona XIII, ażebyśmy działali wspólnie i usilnie w kierunku przez niego wskazanym.

1) Pracodawcy powinni, coraz bardziej przenikając się poczuciem swych obowiązków, popierać zakładanie kas brackich, syndykatów mięszanych i stowarzyszeń zawodowych, jakoteż towarzystw wszelkiego rodzaju, które mogą się przyczynić do polepszenia losu robotników i połączenia tych, którzy powinni stanowić jednę rodzinę.

2) Robotnicy powinni na swych zgromadzeniach i w stowarzyszeniach roztrząsać pilnie nauki Ojca św. i nabrać przekonania, że wszelka wolność, godność i pomyślność robotników pochodzi od Jezusa Chrystusa i od jego namiestników, którzy w ciągu wieków szerzyli i przekazali jego naukę w drodze sprawiedliwości i miłosierdzia. Robotnicy wstępują na tę drogę, gdy przystępują do syndykatów mięszanych lub syndykatów robotniczych i gdy tworzą stowarzyszenia zawodowe w duchu chrześcijańskim.

3) Jedni i drudzy powinni korzystać z działalności kapłana i działalność jego popierać, ponieważ kapłan wnosi do stowarzyszeń ducha ewangelii, pokój i zgodę. Jego zadaniem jest tworzyć i popierać obyczajowe i ekonomiczne urządzenia, które mogą być korzystne dla klasy robotniczej, w duchu i według wskazówek Stolicy świętej, oraz z poświęceniem i uległością dla swego biskupa.

4) Jedni i drudzy zresztą powinni zgodnie z mądremi zasadami kościoła i w myśl zamiarów i wskazówek Najwyższego Kap[illegible] wziąć sobie za nić przewodnią lokalne i odpowiednie do okoliczności potrzeby. Mają unikać ducha wyłączności, który przez ograniczenie i ścieśnienie tych zasad mógłby szkodzić chwalebnej inicyatywie, a nawet podkopać powagę stolicy apostolskiej, która w tym względzie zapewnia wszystkim cenny zakres wolności i zaleca wzajemną tolerancyę.

Kwestye sprawiedliwości i ludzkości powinny zajmować zarówno pracodawców, jak robotników, i obustronne usiłowania, zmierzające do prawdziwego rozwiązania tych kwestyj, powinny, o ile tylko można unikać wszelkiej polemiki i wszelkiego nienawistnego działania, co mogłoby tylko przeszkadzać dobrodziejstwom jedynie pożądanego pokoju socyalnego, będącego głównym celem naszych usiłowań.

Rzym, 2 kwietnia, 1895 roku.

Powyższe oświadczenie zawiera programowe punkta stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego według wskazówek Watykanu, i tem więcej jest dla nas interesującem, że instrukcye, jakie kardynał Schoenborn otrzymał z Watykanu, są mniej więcej tej samej treści. Dokładny jednakże tekst wskazówek, udzielonych kardynałowi Schoenbornowi, jest jeszcze dotychczas tajemnicą.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 25 kwietnia.)

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum odczytał treść nadesłanych do Rady pism: P. Maciej Spałecki, kontrolor kasy miejskiej, prosi o przeniesienie go w stan spoczynku. R. m. dr. Domański wniósł rezygnacyę z godności członka komisyi wodociągowej miejskiej. Wiceprezydent dr. Pieniążek wykazując, iż dr. Domański posiada bardzo wielką znajomość spraw wodociągowych i w kwestyi tej nie małe położył już zasługi, nadto, iż opozycya, której przedstawicielem w komisyi wodociągowej jest dr. Domański, jako fachowa i znająca rzecz jest pożyteczną i potrzebną, wnosi, aby Rada rezygnacyi dr. Domańskiego nie przyjmowała. W myśl żądania uchwaliła Rada nie przyjmować wniesionej rezygnacyi.

Następnie uchwaliła Rada zezwolić Zarządowi Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie na wybicie herbu m. Krakowa na medalach, które Towarzystwo ofiarować zamierza, jako nagrodę dla biorących udział w wystawach dorocznych przez Towarzystwo urządzanych.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi III radca mag. p. Szymkiewicz przedłożył następujące wnioski: 1) Wnieść do trybunału administracyjnego zażalenie od decyzyi ministerstwa spraw wewnętrznych, że gmina m. Krakowa obowiązaną jest do ponoszenia kosztów leczenia w kwocie 65 złr. 60 ct., przytrzymanego w aresztach miejskich detencyonisty policyjnego Jakóba Rabortyna v. Robsteina.

2) Zezwala się na intabulacyę prawa zastawu dla sumy 500 złp. w stanie biernym realności l. 352 Dz. I. przez śp. Walerego Rzewuskiego gminie miasta Krakowa zapisanej na rzecz bractwa Męki Pańskiej przy kościele OO. Franciszkanów w Krakowie, na co już dożywotnicy realności pp. Stanisław i Lesław Rzewuscy zezwolili.

3) Nie uznaje się potrzeby stabilizowania nieetatowej służby miejskiej.

Imieniem sekcyi I radca mag. Skrzyniarz wnosi: Odstąpić na teraz od zamiaru nabycia na rzecz gminy m. Krakowa (na rozszerzenie cmentarza miejskiego) realności p. Maryi Poldowej i jej małoletnich dzieci, spadkobierców śp. Jana Polda, położonej w Prądniku Czerwonym „Metz“ zwanej. R. m. Jakubowski zapytywał o sprawę projektowanego nabycia gruntów od księży Karmelitów. Po wyjaśnieniach Rada wniosek sekcyi uchwaliła, jak również następny: Odpowiedzieć galic. Klubowi Panów na jego podanie z dnia 24 grudnia 1894 r. o udzielenie rocznej subwencyi na nagrodę wyścigową: „miasta Krakowa“, iż gmina m. Krakowa z braku funduszów nie jest w możności uczynić zadość prośbie o przyznanie rzeczonej subwencyi.

Po załatwieniu tych spraw zarządził przewodniczący obrady poufne przy drzwiach zamkniętych.

Na posiedzeniu poufnem załatwiła Rada następujące sprawy: Udzieliła przyjęcia do gminy pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego: Janowi Mikule, właścicielowi realności, Franciszkowi Ksaweremu Konopce, majstrowi stolarskiemu, Feliksowi Janowi Chmielewskiemu, właścicielowi realności, Stefanowi Ludwikowi Mścisławowi Kossutowi, inżynierowi-technologowi i Józefowi Marońskiemu, czeladnikowi rzeźniczemu. Nad podaniem b. sierżanta straży pożarnej Ksawerego Świerczyńskiego, o płacę emerytalną, ewentualnie odprawę, przeszła Rada do porządku dziennego. Prawo pobierania pięcioleci przyznała Rada następującym urzędnikom miejskim: Karolowi Radoniowi, asystentowi kasy miejskiej, Janowi Staszczykowi, naczelnikowi straży akcyzowej, Janowi Włochowi, egzekutorowi, Wincentemu Sawińskiemu, aplikantowi, Janowi Marszałkowi, kanceliście, Janowi Kantemu Boczkowskiemu, asystentowi rachunkowemu. Posady murarza i cieśli miejskiego, oraz dozorcy parku dra Jordana uznała Rada jako etatowe.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 kwietnia.

Z Wiednia nadchodzą wiadomości o bardzo poważnej sytuacyi, grożącej przesileniem gabinetowem. Okoliczności, które na to się złożyły, rekapitulować niemal zbytecznie. Zlepek stronnictw, zwany koalicyą, nie mógł się nigdy pochwalić „żelazną obręczą“, która podtrzymała niegdyś rządy hr. Taaffego. Ostatecznie wniosek Kaizla w sprawie upaństwowienia kolei południowej zbyt jest dla rządu kompromitujący, aby pozostać mógł bez następstw. Znaczące jest, że o przesileniu wspomina nawet [illegible], który najmniej go sobie życzy.

„Według informacyj — pisze ten dziennik, — jakie odbieramy z Wiednia, w poważnych kołach politycznych znacznie przerzedza się garstka optymistów. Ogólnie uznają i przyznają, że położenie wewnętrzne jest bardzo trudnem, a co gorsza, że te trudności przybierają coraz ostrzejszy charakter. Właściwie od piątku istnieje ciche przesilenie, a dlaczego ono po sobotniej radzie ministrów nie wybuchło w jaskrawej formie, to jest zagadką, której na razie rozwiązywać nie chcemy, bo może przedwczesnem byłoby jeszcze omawianie niektórych szczegółów i wskazywanie różnych ciekawych prądów, jakie się wzajemnie krzyżują i ścierają“.

Czeska *Politik* w czwartkowym numerze zaznacza także trudność sytuacyi, pisząc:

„O trudnościach sytuacyi świadczą dwa wypadki: rozchwianie się akcyi upaństwowienia kolei i wotum zaufania zjednoczonej lewicy dla ministra Plenera. *Fiasco* ministra handlu nie dotyczy tylko jego osoby; jest ono, choćby się tę sprawę odwracało w prawo i w lewo, klęską całego gabinetu, która tem bardziej wchodzi w rachubę, że poczynił on w kierunku ekonomicznym bardzo znaczne przyrzeczenia“.

Artykuł swój kończy *Politik* następującym zwrotem:

„Że koalicya w bardzo krytycznym znajduje się stanie, jest jasne. Poczynione będą zapewne rozpaczliwe usiłowania, aby dziwny ten wytwór polityczny jeszcze czas jakiś utrzymać, lecz że to trwale dziać się nie może, że w koalicyi, która ostatniemi czasy wśród wyborców ciężkie poniosła klęski, rozwija się zarodek śmierci, z którym ta koalicya na świat przyszła, to jasnem jest“ i t. d.

Neue Fr. Presse i *Deutsche Ztg* także niedwuznacznie dają do poznania, że widzą grozę sytuacyi, — tylko półurzędowe organa milczą uparcie.

Święto pierwszego maja.

Zanosi się w całej Austryi na demonstracyjne świątkowanie robotników w dniu 1 maja b. r. Dzienniki socyalno-demokratyczne wzywają wszystkich robotników do urządzania zgromadzeń i pochodów, mających zademonstrować przeciw dalszej zwłoce w przyznaniu klasie roboczej praw udziału w wyborach. Robotnicy powołują się w swych odezwach na przyrzeczenia, jakie dały w tym względzie sfery najwyższe. W ten sposób zwracają się socyalni demokraci głównie przeciwko koalicyi w rządzie i parlamencie.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w stolicy zamówiono trzy miliony odznak dla uczestników demonstracyj w dniu 1 maja. Odznaki te nosić mają w tym dniu wszyscy robotnicy Przedlitawii. Odznakę tworzy blaszka żółta, w kształcie tarczy, ozdobnie i pięknie wybita. We środku na tle czerwonem widnieje napis „ośmiogodzinny dzień pracy. 1 maja 1895“. Nad tym napisem robotnik i robotnica podają sobie ręce, mając u stóp zerwane łańcuchy. Za ich głowami wschodzi słońce. Około tarczy umieszczono wstążeczkę z napisem: „Powszechne, równe, bezpośrednie prawo głosowania“.

Robotnicy z Galicyi otrzymać mają te same odznaki z polskiemi napisami.

Strejk w Paryżu.

W strejku służby omnibusowej w Paryżu nastąpił ważny zwrot, którego następstwa nie dadzą się obliczyć. Przeszłej nocy aresztowani zostali dwaj główni przywódcy strejku: prezydent komitetu strejkowego konduktor Proust i sekretarz komitetu Deville, za podburzanie tłumów do czynów gwałtownych. Proust zawołał do otaczających w chwili, gdy go aresztowano: „Powiedzcie członkom syndykatu, że obywatel Proust został uwięziony!“ Wkrótce potem Deville zjawił się w komisaryacie policyi, ażeby zaprotestować przeciwko uwięzieniu Prousta, ale i jemu pokazano rozkaz aresztowania go i zatrzymano go w policyi.

Syndykat tymczasem wybrał zastępców prezydenta i sekretarza, którzy zwołali zgromadzenie do sali Tivoli. Wydano odezwę do robotników, w której napiętnowano aresztowanie Prousta i Divelle'a jako czyn, hańbę przynoszący rządowi. Usposobienie strejkujących, które polepszyło się znacznie skutkiem zapowiedzianych ustępstw ze strony Towarzystwa omnibusowego, teraz znowu stało się podnieconem i burzliwem. Syndykat wydał odezwę do kongresu robotników kolejowych z wezwaniem, ażeby także przystąpili do strejku.

Socyalistyczna frakcya parlamentarna i paryscy radcy miejscy popierają usilnie strejk, ale władze obawiają się przedsięwziąć przeciwko nim jakiekolwiek kroki, ażeby nie pogorszyć jeszcze sytuacyi.

Aresztowanie przywódców strejku nastąpiło prawdopodobnie w tem przypuszczeniu, że w braku zarządu strejku i wobec zapowiedzianych ustępstw strejk niebawem się skończy. Nie wiadomo jednakże, czy wyrachowanie to nie zawiedzie rządu.

Towarzystwo od chwili rozpoczęcia strejku ponosi szkodę w kwocie mniej więcej 100.000 franków dziennie. Przytem frekwencya w teatrze i obroty w wielkich magazynach skutkiem braku komunikacyi także się zmniejszyły. W Radzie miejskiej utworzyło się stronnictwo, które zamierza pozbawić Towarzystwa koncesyi pod tym pretekstem, że nie spełnia swych zobowiązań, podjętych wobec miasta. Towarzystwo zaś, tłómacząc się, powoła się na *force majeure* i będzie się starało udowodnić, że zastój w komunikacyi nastąpił nie z jego winy.

Według najświeższych depesz stan strejku w ostatniej chwili jest taki, że wczoraj z 1100 omnibusów kursowało w Paryżu, i to z wielkiemi przeszkodami, 500.

KRONIKA.

Kraków, 26 kwietnia.

W kościele księży Pijarów dziś rano przed godziną 8. staraniem krakowskiej młodzieży ze szkół średnich, odbyło się nabożeństwo błagalne, jako w setną rocznicę trzeciego rozbioru Polski. Mszę św. odprawił rektor ks. Chromecki, który też w podniosłych słowach od ołtarza przemówił do licznie bardzo zebranej młodzieży płci obojej.

Publiczne doroczne posiedzenie Akademii umiejętności odbędzie się w piątek d. 3 maja b. r. o godzinie 12 w południe w gmachu Akademii w Krakowie. Program posiedzenia jest następujący: 1) Zagajenie posiedzenia przez zastępcę protektora dra Juliana Dunajewskiego. 2) Przemówienie prezesa Akademii dra Stanisława hr. Tarnowskiego. 3) Sprawozdanie sekretarza generalnego z czynności Akademii w roku ubiegłym i ogłoszenie nazwisk nowych członków. 4) Odczyt prof. dra Władysława Abrahama p. t. „Pierwszy spór kościelno-polityczny w Polsce“. 5) Ogłoszenie nagród i konkursów.

Bilety wydaje kancelarya Akademii w dniach 30 bm. i 1 maja w godzinach od 11—1 w południe.

Dochód z rautu na budowę szkoły polskiej w Biały wynosi brutto 218 złr. 95 ct. W tychże: od hr. Stanisławowej Wodzickiej 5 złr., od hr. Zygmuntowej Szembekowej 10 złr., od dra M. Jakubowskiego 5 złr., od p. Ripperowej i jej znajomych 11 złr., od dra Adolfa Grossa 5 złr., od p. Schoenowej 5 złr.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożyły zarządowi krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ za sprzedane cegiełki: p. Leona Kohnowa 4 złr. 50 ct., p. Ponikłowa 10 ct., p. Brzeziński 10 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył H. W. w Administracyi *N. Reformy* kwotę 3 złr. 80 ct., zebraną między młodzieżą szkolną dziś po nabożeństwie, odprawionem w kościele ks. Pijarów, jako w setną rocznicę trzeciego rozbioru Polski.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Folanda. Artyści teatru krakowskiego, ze swym dyrektorem na czele, tudzież autorowie dramatyczni, zamieszkali w Krakowie, zamówili nabożeństwo żałobne za duszę śp. Bogumiła Folanda, wiceprezesa rządowych teatrów warszawskich, odbyć się mające w sobotę w kościele ewangielickim o godz. 10 rano, na które przyjaciół i znajomych zmarłego zapraszają.

Dla bezpłatnej wypożyczalni książek przesłała p. Stefania Szurek 12 zeszytów „Biblioteki uniwersalnej“.

Dr. Bronisław Trzaskowski ofiarował na dochód Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego odbitki z odczytu swego pod tyt. „O społeczno-ekonomicznej stronie tegoczesnego ruchu kobiet“.

Odbitki te po cenie 10 ct. za egzemplarz nabywać można w księgarniach.

P. Julian Fałat złożył onegdaj w ręce namiestnika przysięgę jako nowo mianowany dyrektor krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Do Krakowa przybędzie p. Fałat, celem urządzenia się, w czerwcu, a we wrześniu obejmie urzędowanie.

Z parku dra Jordana. W maju i czerwcu odbywać się będą ćwiczenia i zabawy dziewcząt codziennie od godziny 6 do $7^1/_2$ wieczorem, w tych samych godzinach bawić się będą chłopcy ze szkół ludowych w poniedziałki, środy i piątki, a uczniowie szkół średnich we wtorki, czwartki i soboty. Życzący sobie brać udział w zabawach mają się zgłosić między godziną 5 a 7 w kancelaryi parku dziewczęta dnia 29 i 30 bm., a chłopcy 1 i 2 maja, z kartką, na której mają być wymienione imię i nazwisko, wiek, mieszkanie i zakład naukowy, do którego uczęszcza zapisujący się. Zabawy rozpoczną się w piątek dn. 3 maja. W niedziele i święta bawić się będzie tylko młodzież rzemieślnicza od godz. 4 po południu.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę wydziału prawnego na uniwersytecie wiedeńskim, dopuszczającą dra Fryderyka Zolla, wicesekretarza w ministerstwie handlu, na docenta prawa prywatnego austryackiego przy tymże uniwersytecie.

Oburzający wypadek. Maryanna Maszlana z Zahutynia pod Sanokiem wybrała się w sprawie procesu cywilnego na posłuchanie do cesarza. Na dworcu kolejowym w Wiedniu, policya, zdaje się o jej przybyciu uwiadomiona, uwięziła ją, trzymała dwa dni w areszcie, i wygłodziwszy ją w kaźni (kobieta jest w stanie poważnym), szupasem odesłała ją do Krakowa, odebrawszy jej przedtem wszystkie dokumenta, które przedłożyć miała petentka cesarzowi.

Pozbawiona środków do życia i dalszej podróży, wynędzniała, znalazła się Maryanna Maszlana na krakowskim bruku. Z płaczem zgłosiła się do nas, opowiedziała rzecz całą i jako jedynym dokumentem, pozostawionym jej przez policyę wiedeńską, wykazała się... świadectwem ubóstwa.

Nie wątpimy, że w Kole polskiem znajdzie się poseł, który upomni się o niesłychaną krzywdę, jaką wyrządzono Maszlanie. Przecież cesarz nikomu nie wzbrania do siebie przystępu.

Na razie oświadczamy, iż chętnie przyjmujemy składki dla biednej i skołatanej wieśniaczki, zanim posłowie nasi sprawę załatwią.

Ślub. W dniu 23 b. m. odbył się ślub w Tarnowie panny Haliny Stanko, córki fizyka i doktora Wojciecha i Amalii z Jakobich Stanków, z p. Janem Nałęczem Niesiołowskim, aptekarzem w Tarnowie.

Zmarli. Karolina z hr. Zboińskich hr. Bronioska, siostra III zakonu św. Franciszka, zmarła w Krakowie w 77 roku życia.

Bójka żołnierska i to na wielką skalę rozegrała się w Rzeszowie w przewodnią niedzielę. Do dzienników lwowskich donoszą w tej sprawie: Za miastem istnieje tam karczma „Bośnia“, miejsce pijatyk i bijatyk rzeszowskich żołnierzy. Wspomnianego dnia pokłócili się oni o jakąś dziewczynę, i dobywszy szabel, natarli wzajem na siebie. Gospodarz wyrzucił ich czemprędzej za drzwi, ale na polu rozwinęła się walka na dobre. Patrol huzarski, który nadszedł właśnie, nie mógł zaprowadzić porządku, wezwał więc na pomoc pogotowie 90 pułku, które uderzyło bagnetami i rozprószyło gromadę walczących. Oprócz mnóstwa pokaleczonych, pozostały na placu trzy trupy: przebici bagnetami dwaj huzarzy i jeden plutonowy od piechoty. Oficerowi, który dowodził pogotowiem 90 pułku, odcięto ucho.

Hojny zapis. W Nowosiółkach w powiecie złoczowskim zmarł tamtejszy rz.-kat. proboszcz ks. Jan Nepomucen Słonikowski. Ś. p. zmarły cały swój majątek, wynoszący przeszło 40.000 złr., zapisał na cele dobroczynne; 30.000 złr. przeznaczył na stypendya dla ubogiej młodzieży szkolnej.

K. k. Post- und Telegrafen-Amt und Post-Sparkasse in Grodek. Z takim napisem tablicę przybito w dniu 80 rocznicy urodzin Bismarka, w Gródku w rynku na domu, w którym się znajduje c. k. austryacki urząd pocztowy. Obok tego napisu niema ani polskiego, ani ruskiego.

Widowiska w teatrze z dniem dzisiejszym rozpoczynać się będą o godzinie pół do ósmej wieczorem.

Z Chorkówki piszą do nas: W wiosce naszej smutek i żałoba. Zmarł nagle wskutek wady sercowej p. Franciszek Dudek, nauczyciel tutejszy. Gorliwy ten, a bardzo inteligentny pracownik, umiłował ciężki swój zawód całą duszą, a owoce jego usilnej a umiejętnej pracy pięknie zaznaczają się w umysłach i sercach młodego pokolenia.

Z Kołomyi. *Gazeta Kołomyjska* donosi: Dr. Włodzimierz Dudykiewicz otrzymał w tych dniach wszystkie swoje podania i pisma sądowe z tutejszego sądu obwodowego z tem, że nie nadają się do traktowania i urzędowania, ponieważ nie są napisane w żadnym z języków krajowych. Oczywista, że przez to klienci dra Dudykiewicza narażeni zostali na dotkliwą stratę w pieniądzach i czasie, która prawdopodobnie powetują na obrońcy prawnym. Dr. Dudykiewicz dotychczas nie wniósł rekursu w obronie „swego“ języka.

Dobra Harasymów i Derenek w powiecie kołomyjskim nabył ordynat Czarkowski-Golejewski za 325.000 złr. od masy spadkowej po ś. p. Antonim Golejewskim. W cenie kupna pokryte są wszystkie długi tak, że żaden wierzyciel uszczerbku nie doznał.

Letarg. W powiecie lwowskim we wsi Wyżnianach zdarzył się przed trzema dniami wypadek, który nietylko we wspomnianej miejscowości, ale i w okolicy wielką wywołał sensacyę. We wsi tej chorował pewien włościanin od dłuższego czasu na chorobę przez żadnego lekarza nie skonstatowaną, gdyż zwyczajem chłopskim do chorego lekarza nie wzywano. Dnia 22 bm. włościanin ów umarł. Przez żonę i rodzinę opłakanego, i do ostatniej wędrówki ubranego, złożono na katafalku, czyniąc dalsze przygotowania do pogrzebu i nieodłącznej z nim stypy. Tymczasem w kościele przedzwoniono mu, a grabarz dla nieboszczyka ostatnie przygotowywał schronienie. Zgromadzone kumoszki obok katafalku, na którym spoczywały zwłoki nieboszczyka, popijając dla utulenia żalu wódkę, z wielkim ferworem rozprawiały o wadach i zaletach nieboszczyka, gdy ten najniespodzianiej usiadł na katafalku, na którym go złożono i z całym spokojem *urbi et orbi* oświadczył, że na razie jeszcze nie umarł, ale ma zamiar dopiero za trzy dni to uczynić. Można sobie wyobrazić przerażenie kumoszek, które już za duszę nieboszczyka, powstającego z katafalku, i pacierz zmówiły i dowoli się naszlochały. Na razie wszczął się popłoch nie do opisania i dopiero odważniejsi, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, wzięli się do przeniesienia rzekomego nieboszczyka na łoże i udzielenia mu pomocy. Nie na wiele się to mu jednak przydało, gdyż w dwie godziny później włościanin ów, wbrew pierwotnemu oznajmieniu umarł już naprawdę, dając sposobność kumoszkom do wzbudzenia po raz wtóry żalu za sobą i do powtórnego wylewania potoku łez.

Z Warszawy. *Kuryer Codzienny* donosi: „Melomani i miłośnicy oper powinni się cieszyć, w niedługim bowiem czasie, nie wychodząc z domu, będą

da już mogli słyszeć wykonywane w teatrze nietylko pojedyncze arye, ale całe opery. Początek już zrobiony. Do mieszkania prezesa teatrów, generała Karandiejewa, złożonego niemocą, przeprowadzono z teatru Wielkiego telefon tego systemu, iż pozwala on słuchać wykonywanych na scenie śpiewów. Wczoraj właśnie telefon ten już funkcyonował i prezes słuchał „Cyrulika sewilskiego“. Telefon działa doskonale i oddaje nawet najlżejsze pianissima.“

Z Kalisza. O okropnym wypadku, jaki się zdarzył w Żelisławiu, w powiecie sieradzkim, donosi *Gazeta Kaliska*: Przed 9 mniej więcej tygodniami pies wściekły pogryzł pięciu ludzi. Pogryzieni nie zwrócili na to uwagi i nie żądali pomocy lekarskiej. W zeszły wtorek przywieziono do szpitala kaliskiego jednego z pogryzionych w stanie najwyższego rozwoju tej straszliwej choroby; nieszczęśliwy zmarł w kilka godzin. Obserwacya lekarska nad resztą pogryzionych w Żelisławiu natychmiast zarządzoną została.

O Henryku Siemiradzkim. Z listu, otrzymanego z Rzymu, *Kur. Warsz.* zamieszcza następującą notatkę: „Odwiedziny u Siemiradzkiego: willa bardzo ładna na cichej ulicy wśród ogrodów, wcale nie odległa od środka miasta. Siemiradzki, mimo przebytej influenzy, wygląda dobrze; gdyby nie mała bródka posiwiała, wygląda tak samo, jak przed 15-tu laty, kiedy ofiarował w Krakowie do Muzeum „Pochodnie Nerona“. Ten spokój i jasność, które widnieją z jego obrazów, malują się na jego obliczu. Pracownia jasna, obszerna, bogata, bez sztucznych efektów, ściany pokryte cennemi dywanami, makatami; meble stylowe, rzeźbione; w witrynach prześliczne rzeczy. Przed paru dniami wysłał Siemiradzki skończone wielkie obrazy, więc w pracowni są tylko rozpoczęte. Jeden, szkic do większego obrazu, to „Chrystus błogosławiący dziatki“. Przepyszny to szkic; nieporównana słodycz w postaci Chrystusa, który trzyma dziecię na kolanach, a drugą rękę podnosi, błogosławiąc. Z jednej strony apostołowie, wzbraniający przystępu, obok grupa kobiet z dziećmi. Prześliczna jest kobieta klęcząca przy Chrystusie i druga z amforą, bo scena odbywa się przy fontannie. Drugi obraz, także jeszcze nie wykończony, scena z życia greckiego, uroczystość wieńczenia grobów, święto róż. Ten sam błękit nieba, ten spokój, ta jasność i przejrzystość przestrzeni, którą znamy w obrazach Siemiradzkiego. Trzeci obraz, epizod z czasów najścia barbarzyńców, widać willę, a obok grupę najeźdźców, szukających zdobyczy.“

Spalona katedra. W Sant-Andreas pod Budapesztem wszczął się w ubiegłym tygodniu w pewnym prywatnym budynku pożar, który nagle wielkie przybrał rozmiary. Wkrótce ogarnęły płomienie sąsiednią grecką katedrę, a wszelkie usiłowania nie zdołały przeszkodzić, że wkrótce zapadło się spalone wiązanie dachowe. Z niezmiernym łoskotem spadły wnet olbrzymie wiszące świeczniki. Płomienie dostały się do wieży, a ta pękła od wielkiego gorąca i runęła z ogłuszającym hukiem wraz z dzwonami. Dzięki zarządzonym ostrożnościom, nikt nie odniósł uszkodzenia. Pożar, który dopiero w nocy ugasić zdołano, obrócił nadto w gruzy jeszcze ośm budynków, a przy jednym z nich walący się komin uszkodził ciężko dwie osoby.

Podając powyższą wiadomość nadmieniamy, że najskuteczniejszą ochroną dla kościołów i innych publicznych gmachów drogocennych jest położenie ich w miejscu obszernem, w należytem oddaleniu od innych budynków. Czas to już wielki, aby rozszerzyć przejście około naszego kościoła Maryackiego przez zniesienie „wikarówki“, nie zalecającej się zresztą żadnym stylem. Zdanie niektórych, że kościół bez sąsiedztwa niepozornego budynku mniejszym się wyda, powinien przeważyć wzgląd na prawdziwe bezpieczeństwo monumentalnej świątyni, jako też wzgląd na większą dogodność pasażu i na estetyczny wygląd śródmieścia.

W Paryżu odbywa się obecnie tak zwany jarmark na pierniki, który może służyć obserwatorowi za ciekawe pole badań nad charakterem ludu miejskiego we Francyi, jego zamiłowaniami i zabawami. Jarmark ten jest doroczny, rozkłada się około Wielkanocy we wschodniej części miasta, niemal na przedmieściach tuż obok lasku Vincennes. W tym roku jest wyjątkowo wielki: zajmuje 35.000 metrów kwadratowych przestrzeni; 1500 handlujących założyło na tej przestrzeni budy, a miasto bierze do kasy za wynajęcie miejsc 30.000 fr. Czego tam niema! Wieczorem trudno się przecisnąć przez tłum, kręcący się między karuzelami i widowiskami; naturalnie, nie brak i *confetti*, rzucanych już teraz na każdej zabawie ludowej, i miotełek papierowych do łaskotania po szyi i twarzy przechodniów, a szczególniej kobiet, choć mniej tego, niż w półpoście. Zwyczaj każe, aby podczas jarmarku tego kupować pierniki przedstawiające... świnki z różnemi imionami: Anna, Marie, Josephine itd. Niejeden lokator, będący w wiecznym antagonizmie ze swym stróżem, kupuje świnkę z napisem: *Mon Concierge* i niesie ją tryumfalnie do domu, aby ją cerberowi złożyć w podarunku. Heca ta trwa sześć tygodni.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami w szkołach ludowych: Józefa Jędrzejowskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Woli Zarzyckiej; Mikołaja Jędrusiaka nauczycielem szkoły ludowej w Binarowej; Józefa Bieleckiego w Poturzycy; Kazimierę Bacherównę nauczycielką w Morszynie; Władysława Dziewotę starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły w Cieszanowie; Jakóba Wawrzaszka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Lipnicy; Jakóba Gronka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Dzikowcu; Wojciecha Skowrońskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Cmolasie; Andrzeja Miksiewicza nauczycielem w Krzątce; Wojciecha Czajowskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Trzebosi; Jana Siekierskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Kupnie; Stanisława Ziembę starszym nauczycielem 3-klasowej szkoły ludowej w Czchowie; Andrzeja Nowaka nauczycielem w Zbydniowie; Maryę Ullmanównę nauczycielką w Machowie; Tomasza Kotulskiego nauczycielem w Sokolnikach; Berla Weinberga nauczycielem religii mojżeszowej w V szkole 4-klasowej męskiej w Krakowie; Maryana Kucharskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Cholewianej Górze; Szymona Fedynę starszym nauczycielem 3-klasowej szkoły w Zadwórnem, z przydzieleniem go do 6-klasowej szkoły męskiej w Drohobyczu; Włodzimierza Buczackiego starszym nauczycielem 3-klasowej szkoły na przedmieściu Zwarycko-Liszniańskiem w Drohobyczu; Antoniego Stankiewicza starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej w Drohobyczu; Zofię Behmową młodszą nauczycielką 3-klasowej szkoły na przedmieściu Zwarycko Liszniańskiem w Drohobyczu; Stanisławę Bergmanową starszą nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Krośnie; Józefa Chuchlę nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły mieszanej w Lisku; Stanisława Dobrowolskiego nauczycielem szkoły ludowej w Krygu.

Rada szkolna zamianowała ks. Ludwika Weissa zastępcą nauczyciela religii w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu; Andrzeja Aliśkiewicza zastępcą nauczyciela w gimnazyum w Przemyślu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 27 kwietnia: „Marco Spada“, dramat w 4 aktach H. Rovetty.

W niedzielę 28 kwietnia: „Rewolwer“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry.

W poniedziałek 29 kwietnia: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach, przerobiona z powieści Orzeszkowej przez Z. Sarneckiego. (Na dochód Tow. dobroczynności).

We wtorek 30 kwietnia: „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa. (Na dochód J. Kotarbińskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 26 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·2 mm	738·8 mm	737·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,1	+13°,6	+16·4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	SE 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	77 %	67 %	58 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	8	10	10

Uwagi: Rano deszcz.

Dział ekonomiczny.

Galicyjska Kasa Oszczędności. Wczoraj odbyło się we Lwowie ogólne Zgromadzenie Tow. galic. Kasy Oszczędności pod przewodnictwem prezesa Wydziału dra A. Małeckiego.

Przedstawione przez p. dyrektora Zimę sprawozdanie rachunkowe za rok 1894, wykazuje następujący bilans: Ruch kasowy wynosił w ogóle 69,239.230 złr. Stan wkładek z dniem 1 stycznia 1894 wynosił 25,658.194 złr. 36 ct., przeciętny kapitał obrotowy wynosił 25,800.000 złr. Ogół pobranych odsetków 1,568.151 złr. 69 ct., odsetków wypłaconych 1,286.958 złr. 18 ct. Według rachunku zysku i strat wynosiły pobory 1,586.137 złr. 76 ct., wypłaty 1,290.557 złr. 69 ct. Brutto zysk 295.580 złr. 7 ct., po potrąceniu kosztów administracyi czysty zysk 150.713 złr. 1 ct.

Fundusz rezerwowy wynosi nominalnie 2,739.518 złr. 87 ct., powiększył się w stosunku do r. 1893 o 103.848 złr. 57 ct.

Fundusz emerytury wynosi 353.606 złr. 34 ct., powiększył się o 6274 złr. 86 ct.

Fundacya pamiątkowa wynosi 358.414 złr. 46 ct., powiększyła się o 18.772 złr. 76 ct.

Fundacya stypendyjna wynosi 8287 złr. 53 ct., fundacya nagród dla sług 10.110 złr.

Koszta utrzymania instytucyi wynosiły złr. 135.462 i 23 ct., o 6640 złr. mniej aniżeli w r. 1893. Utrzymanie gmachu 12.189 złr. 0 ct. dochód (czynsze) 4920 złr., utrzymanie netto 7269 złr.

Propozycya co do rozdziału zysku jest następująca:

I. Do dyspozycyi dyrekcyi: a) na nieprzewidziane wydatki 5000 złr., b) na zapomogi dla wdów i sierot po urzędnikach i sługach bez stałego zaopatrzenia 1200 złr. c) na dwa stypendya dla uczniów szkoły przemysłowej 500 złr., d) na portrety b. dyrektorów 2000 złr.

II. Na dary dobroczynne 15.000 złr.

III. Na remuneracye dla urzędników i sług 10.500 złr.

IV. Na umorzenie kosztów budowy nowego gmachu 116.513 złr. 1 ct., razem czysty zysk 150.713 złr. 1 ct.

Zgromadzenie przyjęło do wiadomości powyższe sprawozdanie i zatwierdziło propozycyę rozdziału zysku. Przyjęto również do wiadomości sprawozdanie o stanie spraw egzekucyjnych. Było spraw 40, uregulowano 24, w toku 16, z tych 2 na hipoteki ziemskie, 13 na realności wiejskie i 1 pożyczka komunalna.

Na wniosek komisyi rewizyjnej uchwalono udzielić dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1894.

Komisyę rewizyjną na rok 1895 wybrano w dawnym składzie z tym wyjątkiem, że w miejsce p. Frankego wybrano dra Skałkowskiego.

Do dyrekcyi wybrano pp. Jana Breuera, Oswalda Mochnackiego i ks. Adolfa Wasilewskiego.

Do wydziału wybrano na lat sześć pp. Bolesława Augustynowicza, ks. Kajetana Kajetanowicza, Stanisława Markiewicza, Edmunda Mochnackiego, Karola Schayera, ks. Feliksa Zabłockiego; na cztery lata Karola Uhlego, na dwa lata Juliusza Jaxę Bykowskiego.

Uchwalono następnie, z powodu zwiększonych od lat 11 w dwójnasób czynności, powiększyć etat urzędników o 1 adjunkta i 4 asystentów kosztem 6140 zlr., a po potrąceniu zaoszczędzenia na wynagrodzeniach dla dyetaryuszów, którzy ustąpią, kosztem 3140 złr.

Pobory drugiego dyrektora powiększono od 1 stycznia b. r. z 3000 na 4000 złr., płacę syndyka dra Małachowskiego podwyższono z 1250 na 2000 złr. i ryczałt 400 złr. Wynagrodzenie za administracyę gmachu wyznaczono na 1000 złr.

W końcu bez dyskusyi *en bloc* uchwalono rozdzielić 15.000 złr. na cele dobroczynne i użyteczne.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Tarnopol, 26 kwietnia. Wczoraj na wieczornem posiedzeniu uchwaliła Rada gminna wysłać deputacyę, złożoną z burmistrza, ks. kanonika Janera i dra Łuczakowskiego, do cesarza, celem uproszenia o pozostawienie w mieście seminaryum nauczycielskiego.

Petersburg, 26 kwietnia. Dzienniki podają do wiadomości dwie rezolucye cara Mikołaja, aprobujące dążności rusyfikatorskie. Carowi przedłożono sprawozdanie gubernatora wołyńskiego, w którem powiedziano, że szkoła może posłużyć za jeden z najpotężniejszych środków usunięcia odrębności wśród ludności gubernii wołyńskiej, ponieważ szkoła powinna od najwcześniejszej młodości prowadzić swoich wychowańców w czysto „ruskim“ kierunku, a nadto sam ten kierunek za pośrednictwem dzieci powinien okazywać zbawienny wpływ na ich rodziców. Na to nastąpiła carska rezolucya: „Zupełnie słusznie“. Taka sama rezolucya została nakreślona na objaśnieniu gubernatora okręgu Turgajskiego o konieczności uczynienia zadość żądaniu Kirgizów, — domagających się rzekomo rosyjskiego wykształcenia, przez otwarcie odpowiedniej do tego żądania liczby szkół rosyjskich.

Petersburg, 26-go kwietnia. *Nowosti* donoszą z Odessy, że na tamecznym rynku zbożowym panuje niebywałe ożywienie.

Petersburg, 26 kwietnia. Zamknięcie zjazdu drukarskiego odbyło się przy niezbyt licznem zebraniu uczestników. Przewodniczący w sekcyach odczytali wykaz referatów, poczem prezydujący zjazdu, p. Majkow, oświadczył, iż zjazd jest zamknięty. O godzinie 11 w restauracyi Kuba, odbyła się koleżeńska wieczerza członków zjazdu, na którą zebrało się 120 osób. Od dnia wczorajszego na wystawie drukarskiej grywa orkiestra na instrumentach rzniętych.

Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu zjazdu p. Martynow wystąpił z wnioskiem utworzenia biura pośredniczącego między autorami a wydawcami, oraz o kredycie dla wydawców, a p. Bessel z wnioskiem o wyjednanie ulg stemplowych dla wydawnictw i o prawie własności wydawnictw muzycznych.

Petersburg, 26 kwietnia. *Swiet* donosi, że w Sztokholmie zbiera się zjazd nauczycieli szkół szwedzkich. Organizatorowie zjazdu zaprosili także nauczycieli szkół szwedzkich z Finlandyi, lecz generał-gubernator finlandzki zabronił im uczestniczyć w zjeździe.

Samara, 26 kwietnia. Lody na Wołdze ruszyły poniżej miasta.

Kijów, 26 kwietnia. Do delegacyi, reprezentującej syndykat cukrowniczy, jaka udała się do Petersburga do ministra finansów, należy także p. Jan Bloch.

Kijów, 26 kwietnia. Wylew Dniepru wciąż jeszcze się wzmaga. Kilkaset rodzin pozostało bez dachu. Umieszczono je w domu kontraktowym. Tak olbrzymiego, jak obecne, wezbrania wody nie było od r. 1848.

Kijów, 26-go kwietnia. Wskutek uszkodzenia wału kolejowego na 37-ej wiorście pomiędzy stacyami Bar i Kopajgorod, ruch towarowy wstrzymany. Ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem do innego pociągu. Zarząd kolei południowo-zachodnich nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za terminową dostawę towarów do stacyi Bar i odwrotnie.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów prezydent poświęca gorące wspomnienie członkowi Izby Starowiejskiemu i ks. Colloredo-Mansfeldowi. Nowo mianowany członek Izby panów marszałek Erwein złożył przyrzeczenie. Hr. Franciszek Falkenhayn wspomniał o katastrofie w Lublanie, wskazał na wielką akcyę ratunkową, podjętą we wszystkich sferach ludności, wyraził uznanie rządowi i jego organom, że dorosły swemu zadaniu. Ponieważ środki prywatne i krajowe nie wystarczają, mowca pragnie i ma nadzieję, że rząd tak jak dotąd udzieli wydatnej pomocy nieszczęśliwemu miastu Lublanie. (*Żywe oklaski w całej Izbie*). Prezes ministrów ks. Windischgraetz wyraża zadowolenie z objawionego współczucia dla nieszczęściem dotkniętego miasta, dziękuje za uznanie dotychczasowej działalności rządu i jego organów, zapewnia, że rząd w działalności swej, jak ją minister spraw wewnętrznych opisał w Izbie poselskiej, nie ustanie i zawsze, o ile to w jego mocy, obowiązek swój spełniać będzie.

Prezes ministrów podnosi również z uznaniem o działalności prywatnej i stowarzyszeń, oświadcza w końcu, że rząd ile możności będzie się starał uwzględnić życzenia poprzedniego mowcy. *(Oklaski.)*

Izba z porządku dziennego przyjmuje bez rozprawy ustawę o rozszerzeniu spoczynku niedzielnego na handel domokrążny w drugiem i trzeciem czytaniu. Dzień następnego posiedzenia jeszcze niewiadomy.

Wiedeń, 26 kwietnia. Komisya budżetowa załatwiła naglący wniosek Pfeiffera o udzielenie pomocy państwowej dla miejscowości Cieplice w Krainie. Komisya obradowała potem nad budżetem handlu.

Podczas posiedzenia Izby panów zbierał hr. Harrach, jako wiceprezydent komitetu ratunkowego, składki na Lublanę i zebrał 1800 złr.

Wiedeń, 26 kwietnia. Przy nowej budowie w 9 dzielnicy zawalił się mur działowy sąsiedniego domu. Czterech robotników rannych, z tych jeden ciężko.

Lublana, 26 kwietnia. Sytuacya poprawia się. Przedwczoraj i w ciągu wczorajszego dnia nie było trzęsienia ziemi. Ludność zyskuje znowu równowagę umysłu i zaufanie. Obrót interesów podnosi się, o ile to jest możliwem. Stan bezpieczeństwa jest dobry.

Odbywa się komisyjne badanie budynków. Delożowanie przybiera coraz większe rozmiary. Minister spraw wewnętrznych przysłał znowu dwóch techników. Kuchnia publiczna na przedmieściu tirnawskiem wydała wczoraj półtrzecia tysiąca porcyj; założono także dla klas średnich kuchnię na placu Muzeum, gdzie sprzedaje się potrawy. Obiad kosztuje 10 centów. Ze wszystkich stron wpływają składki.

Spalato, 26 kwietnia. Przybyła tutaj cesarzowa Elżbieta o 6 rano na pokładzie statku „Miramare“.

Berlin, 26 kwietnia. Komisya dla ustawy przewrotowej ukończyła obrady nad zredagowaniem sprawozdania.

Berlin, 26 kwietnia. Parlament otrzymał zaproszenie do udziału w otwarciu kanału północnego.

Berlin, 26 kwietnia. Parlament obradował wczoraj w dalszym ciągu nad taryfą cłową. W końcu przyjęto przedłożenie rządowe, dotyczące cła na olej z nasienia bawełny z poprawką Wendera.

Friedrichsruh, 26 kwietnia. Bismark przyjmował deputacyę z Kolonii. Podziękował za adres i puhar i omawiał historyczny rozwój Kolonii. Bóg postawił Niemców jako kamień graniczny przeciw Francuzom. Zyskanie Alzacyi i Lotaryngii było dla Niemiec potrzebą geograficzną, aby punkt wyjścia napadów francuskich cofnąć wstecz, aby przypadkiem do Stuttgartu nie wtargnęli.

Bismark wyraził zadowolenie, że Kolonia zadowolona jest ze stanu, wytworzonego przed laty 25 i dzisiaj daje tego wyraz. Zżyto się z faktem dokonanym i przekonano się, że „interes“ ten nie jest tak kłopotliwym, jak sądzono.

Darmstadt, 26 kwietnia. Wczoraj przybyła tutaj królowa angielska.

Paryż, 26 kwietnia. Omnibusy kursowały wczoraj w Paryżu w cokolwiek większej liczbie, ale jeszcze pod ochroną policyi.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie strejkujących, na którem uchwalono przyjąć ustępstwa, proponowane ze strony Towarzystwa omnibusowego i powrócić do roboty pod warunkiem, że wszyscy aresztowani z powodu strejku robotnicy natychmiast wypuszczeni zostaną na wolność.

Paryż, 26 kwietnia. Na wczorajszem zgromadzeniu woźniców tramwajowych uchwalono następnego dnia podjąć pracę.

Paryż, 26 kwietnia. Narodowy kongres robotników kolejowych rozpoczął swe obrady wczoraj przed południem w obecności 150 delegatów. Kongres uchwalił rezolucyę, w której wyraża swą solidarność ze strejkującymi robotnikami ze służby omnibusowej.

Rzym, 26 kwietnia. Z powodu trzechsetnego jubileuszu Torquata Tasso, kardynał Vanutelli celebrował wczoraj rano mszę i odśpiewał *Requiem* w kościele św. Onufrego, w którym znajduje się grób Tassa.

Na nabożeństwie tem były deputacye od „Academia degli Arcadi“ i od stowarzyszeń katolickich, które złożyły na grobie wspaniałe wieńce. Następnie otwarto w klasztorze, znajdującym się przy kościele Sant-Onofrio, wystawę manuskryptów i innych przedmiotów, jakie pozostały po Torquacie Tasso.

Król i królowa, ministrowie i przedstawiciele władz byli także na nabożeństwie.

Petersburg, 26 kwietnia. Urzędowy *Prawit. Wiestnik* ogłasza, że poseł rosyjski w Belgradzie, Persiani, został pensyonowany ze względu na stan zdrowia.

Kronstadt, 26 kwietnia. Lody jeszcze nie ruszyły. Zdołano utorować wąski przejazd dla statków z Kronstadtu do Oranienbaum.

Odessa, 26 kwietnia. Targ zbożowy bardzo ożywiony. Ceny podnoszą się.

Nisz, 26 kwietnia. Wczoraj przed południem prowizoryczny prezydent skupczyny Rajovic obwieścił zebranym deputowanym, że król Aleksander zatwierdził byłego prezydenta ministrów Nikolajewicza jako prezydenta i deputowanego Michała Pawlowicza, jako wiceprezydenta skupczyny.

Prezydent Nikolajewicz w swej mowie inauguracyjnej dziękował za zaufanie, okazane mu przez wybór na prezydenta skupczyny i oświadczył, że teraz nadszedł czas spokoju i pożytecznej pracy. Stabilizacya i reorganizacya państwa, jego urządzeń politycznych i systemu finansowego stała się koniecznością. Szkodliwe zaś panowanie stronnictw, które podkopało kraj, ustać powinno, a natomiast należy przygotować konsolidacyę państwa przez wzajemną tolerancyę i wzajemny szacunek. Zaniechanie waśni stronniczych i małodusznej spekulacyi pozwoli Serbii kierować się polityką państwową w szerszem znaczeniu dla dobra ogółu i na chwałę króla.

W podobnym duchu przemówił także wiceprezydent skupczyny. Obie mowy przyjęto w skupczynie bardzo życzliwie, szczególnie zaś oklaskiwano ustępy, potępiające ciasną politykę stronniczą.

Z kolei odbył się wybór sekretaryatu i wysłano deputacyę po króla.

Nisz, 26 kwietnia. Mowa tronowa, wypowiedziana na otwarcie skupczyny, zaznacza potrzebę złagodzenia namiętności politycznych, oraz przywrócenia spokoju i porządku w kraju i wspomina o postanowieniu króla, które dojrzało w przeszłym roku, a odnosi się do zmiany konstytucyi. Król wzywa skupczynę, ażeby szczególniejszą uwagę poświęciła sprawom finansowym i wyraża zupełne zaufanie do rządu, a zarazem kładzie nacisk na konieczność zaprowadzenia trwałej równowagi w sprawach państwa. Dalej król zapowiada drugą sesyę skupczyny wkrótce po załatwieniu naglących spraw obecnej sesyi.

Omawiając odwiedziny na obcych dworach królewskich, król Aleksander zaznacza w mowie tronowej stałą i niewzruszoną wolę utrzymywania dobrych i lojalnych stosunków ze wszystkiemi państwami, obszernie zaś wspomina o odwiedzinach w Wiedniu i Konstantynopolu, podczas których miał sposobność wyrazić wobec sąsiednich monarchów życzenie utrzymania węzłów dobrego sąsiedztwa i szczerej przyjaźni. Dalej jest mowa o wizycie na dworze berlińskim, o stracie, jaką rodzina carska poniosła, przyczem powiedziano, że król serbski był osobiście na pogrzebie Aleksandra III, ażeby okazać carowi rosyjskiemu wdzięczność i zapewnić go o tradycyjnej czci króla serbskiego. Wreszcie wspomniano w mowie tronowej i o pobycie króla Aleksandra w Paryżu, przyczem król miał sposobność wyrazić wobec prezydenta republiki francuskiej uczucia przyjaźni serbskiej dla wielkiego francuskiego narodu.

Tanger, 26 kwietnia. Przybyła tu fregata niemiecka. Poseł niemiecki prowadzi dalej śledztwo w Mazganie w sprawie zamordowania tam pewnego Niemca.

Kair, 26 kwietnia. Slatin-pasza mianowany został pułkownikiem armii egipskiej.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 26 kwietnia 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	30
Zjednoczony dług w srebrze	101	40
Austryacka renta złota	123	80
4% austryacka renta (marcowa)	101	25
4% węgierska renta złota	123	20
4% węgierska renta koron.	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego	1090	—
Akcye kredytowe	396	75
Londyn	122	30
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	72½
20 marek	11	94
20-frankówki za sztukę	9	68½
Banknoty włoskie	46	—
Dukaty austryackie	5	73

Wiedeń, 25 kwietnia. Ruble 130·75. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 6·36. Pszenica na wiosnę 7·35. Owies na wiosnę 6·80.

Wiedeń, 25 kwietnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·15; 4% galic. fund. propin. 98·30; 4½% list. banku kraj. 101·—; 5 obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 221·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 333·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·75; losy z 1860 na 500 złr. 158·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 198·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 396·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 446·—; Länderbank na 200 złr. 284·90; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1089.

Berlin, 25 kwietnia. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 244·60 mrk. Austryacka złota renta 103·30 mrk. Austryacka srebrna renta 100·10 mrk. Węgierska złota renta 102·90 mrk. Węgierska renta koronowa 98·60 mrk. Austryackie banknoty 167·35 mrk. Akcye kolei lwowsko czerniowieckiej 164·— mrk. Ruble 219·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

NADESŁANE.

Trwały skutek leczniczy: W wypadkach bolesnego reumatyzmu w krzyżach, w członkach i stawach, podagry — nacierania **francuską wódką i solą Molla** wywierają zbawienny skutek. Cena flaszki 90 ct.

Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem **A. Moll**, aptekarz i c. k. nadworny dostawca. Wiedeń, Tuchlauben Nr. 9. **Uprasza się w składach materyałów, w aptekach i handlach na prowincyi żądać wyraźnie wyrobów Molla ze znakiem ochronnym i podpisem.** Główne składy w Krakowie znajdują się u firm podanych w ogłoszeniu na ostatniej stronicy dzisiejszego numeru.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W sobotę 27 kwietnia

Marko Spada.

Sztuka w 4 aktach H. Rowetty.

Gringoire.

Komedya w 1 akcie Teodora de Banville.

Początek o godzinie 7½.

Kasa otwarta od godziny 9 do 1 i od 3 do 8 wieczorem.

Wyszła co tylko nakładem moim książeczka z obrazkami p. t.

Piast i Kościuszko.

Napisał Janek z Grzegorzewic w setną rocznicę politycznego upadku Polski. Cena **30 ct.**, za **1 złr.** 4 egz. fr. Dalej polecam:

Malowniczy opis Polski. Drugie, znacznie powiększone wydanie z rozprawą **dra Fr. Chłapowskiego**: o zdrojowiskach i stacyach kąpielowych w Polsce. 140 obrazków, 380 str., duży format. **2 złr.**, w opr. **zł. 2·40**, w ozdobnej oprawie **złr. 2·70.**

Królowie polscy w obrazach i pieśniach. Wielki format, około 50 pięknych portretów i obrazów ujętych w ozdobne winiety i tyleż prześlicznych poematów. Cena **złr. 7·50**, w ozdobnej oprawie **złr. 9·50.**

Z niewoli tatarskiej. Zajmująca powieść historyczna, z obrazkami, 304 str., **złr. 1·25**, w oprawie **złr. 1·50.** 1031 1 3

Historya polska w pięknych przykładach **50 ct.**, oprawna **65 ct**, w ozd. opr. **złr. 1·50.**

K. Kozłowski.

Poznań, ul. Długa 8.

Przeproszenie.

Za pomyłkę z pasportem przeprasza niniejszem **Wną Emilię Sudakowską**

Szwajcar Hotelu Krakowskiego w Częstochowie.

1049 1

Górnik i wiertacz

z 12-letnią praktyką, obznajomiony dokładnie z wszystkiemi systemami wierceń, a w szczególności z systemem kanadyjskim, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje wierceń akordowych, lub przyjmie posadę kierownika w większej lub mniejszej kopalni.

Zgłoszenia pod **„Górnik“ Lwów,** poste restante 1038 1

Dobra

w powiecie andrychowskim w pobliżu pięciu miast i dwóch kolei są do **sprzedania, wydzierżawienia** lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie.

Bliższej wiadomości udzieli: **K. L. Wadowice, 51.** 1046 1 3

Nasienie esparsety

z ostatniego zbioru, po cenie **10 złr. za 100 klg.,** jest **do nabycia** 1050 1 2

w Związku handlowym kółek rolniczych w Krakowie, ul. Pijarska, L. 4.

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyal. lub realną, znajdzie umieszczenie **w magazynie towarów modnych i norymberskich**

E. Smidowicza

Kraków, Sukiennice. 1057 1 4

Zarząd dóbr Łuczanowice

poczta Kocmyrzów, **ma na sprzedaż**

buhajki

rasy Szwyc. 1053 1 6

Proszę czytać!

Rowery angielskie sprzedaje firma **Franciszek Albin w Podgórzu** pod korzystnemi warunkami na spłaty, jak również **maszyny rolnicze, lokomobile, wagi, młyny, maszyny do borowania** i **szycia** itd również pod korzystnemi warunkami. **Makę kościaną** i **sztuczne nawozy** z fabryki **Pyrkosza w Raciborzu** sprzedaje i uprasza o wczesne zamówienia, aby każdy łaskawy odbiorca mógł być obsłużony na czasie. 832 8 10

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

L. 18536.

Ogłoszenie.

Magistrat podaje niniejszem do wiadomości publicznej w myśl uchwały Sekcyi ekonomicznej Rady miasta z d. 17 kwietnia 1895, iż termin do wnoszenia ofert na kupno parcel na Maślakowce, oznaczony w ogłoszeniu Magistratu z dnia 18 marca 1895 r., L. 59.224/94, do dnia 25 kwietnia 1895, **został przedłużony aż do dnia 1 maja 1895 r.** do godziny 12 w południe i że oferty na kupno parcel na Maślakowce **na cele przemysłowe, to jest na zakłady przemysłowe lub warsztaty rękodzielnicze będą szczególniej uwzględnione** i gmina miasta Krakowa wejdzie z przemysłowcami lub rękodzielnikami, którzy oferty na kupno parcel na cel przemysłowy wniosą, w pierwszym rzędzie w rokowania. 1014 2 2

Kraków, dnia 18 kwietnia 1895 r.

Friedlein.

Hotel krakowski w Częstochowie

istniejący od lat 70, **vis-a-vis klasztoru Jasnogórskiego,** przeszedł na moją własność, oraz został odświeżony i umeblowany podług tegoczesnych wymagań. **Bufet i piwnica** zaopatrzona tak z pierwszorzędnych firm krajowych, jak i zagranicznych. **Salony** odpowiednie **do przyjęć weselnych i zebrań towarzyskich**: zamówienia na takowe wykonuje się starannie i z całą znajomością sztuki kulinarnej. **Ceny przystępne.**

Polecając się Szanownej Publiczności, zostaję z szacunkiem

1048 1 12 **Franciszek Skupiński.**

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1027 2 40

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczetowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 511 9 52

PO CENACH WARSZAWSKICH

Nowo otworzony skład

Herbaty karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

firmy „Tsin-Łun“

Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 28. 267 15 0

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami**, należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery: **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy: **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w **Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, w **Wieliczce** B. Mieczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 721 6 24

Koniczynę czerwoną

nasienie świeże, starannie oczyszczone, zupełnie wolne od kanianki, poleca

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe

Lwów, ulica Jagiellońska, L. 3, tudzież

Koniczynę białą, szwedzką, Tymotkę

i wszystkie inne nasiona 895 8 8

po cenach targowych.

Aparaty fotograficzne i wszelkie przybory



sprzedaje obecnie **po cenach o wiele niższych** niż dawniej, ręcząc przytem za dobroć i precyzyę wykonania.

Poleca się łaskawym względom i pamięci

Wilhelm Kleinberg

Kraków, ulica Floryańska, L. 40.

Wyłączny skład fabryczny firmy: **Preininger i Sp. w Wiedniu.**

Ilustrowany cennik opuści wkrótce prasę.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 980 5 32

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów: **Jedyne**

PURITAS MYDŁO do UST

Austr. i węg. patent. — Medale wystawy światowej Londyn 1862. — Paryż 1878.

Dra C. M. Faber'a przybocznego lekarza ś. p. JC. Mości Maksymiliena I. itp. Główne miejsce wysyłki: **Wien, I., Bauernmarkt 3.**

Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Można tam dostać także: 253 8 13

C. i k. uprz. **Eucalyptus esencyi do ust** wynalazku Dra C. M. Fabera.

L. 820.

KONKURS.

Na mocy postanowień ustawy z dnia 2 lutego 1891, Nr. 17 Dz. u. kr. rozpisuje się niniejszem konkurs na **dwie posady lekarzy okręgowych w powiecie Mościskim,** a mianowicie:

1. **na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w miasteczku Krukienice,** a to dla okręgu sanitarnego, obejmującego na przestrzeni 147 kilometrów kwadratowych 16 gmin i obszarów dworskich z ludnością 12770, i

2. **na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w mieście Sądowa Wisznia,** a to dla okręgu sanitarnego, obejmującego na przestrzeni 143 kilometrów kwadratowych 17 gmin i obszarów dworskich z ludnością 15589.

Lekarz okręgowy z siedzibą w miasteczku Krukienice obowiązanym będzie utrzymywać aptekę domową; inne zresztą obowiązki lekarzy okręgowych określone są szczegółowo w ustawie z dnia 2 lutego 1891, Nr. 17 Dz. u. kr., jakoteż w przepisach wykonawczych do tejże ustawy i w instrukcyi służbowej dla lekarzy gminnych i okręgowych (Nr. 83 i 84 Dz. u. kr. z roku 1891).

Do posady lekarza z siedzibą w miasteczku Krukienice przywiązana jest roczna płaca 500 złr. i roczny ryczałt na koszta podróży obowiązkowych w kwocie 200 złr., a zaś do posady lekarza okręgowego z siedzibą w mieście Sądowa Wisznia roczna płaca 500 złr. i roczny ryczałt na koszta podróży obowiązkowych w kwocie 250 złr.

Ubiegający się o powyższe posady lekarzy okręgowych mają wnieść odnośne podania swoje **do Wydziału Rady powiatowej w Mościskach najdalej do 20 maja 1895** i w tychże wierzytelnie wykazać:

a) prawo obywatelstwa austryackiego;

b) dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;

c) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;

d) dostateczną do pracy zawodowej zdatność fizyczną, stwierdzoną świadectwem dotyczącego c. k. lekarza powiatowego;

e) znajomość języków krajowych, i wreszcie

f) nieskazitelny charakter.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Mościska dnia 8 Kwietnia 1895. 941 3 3

Sekretarz: **Jabłoński.** Prezes: **Stadnicki.**

Wyśmienity kompot

z brusznic karyntyjskich

z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła w **5 kg. beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 47 60

Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku

(Villach, Karyntya).

Drobny przemysł

można wszędzie zaprowadzić łatwo i bez wielkiego wkładu. Artykuł niezbędnie potrzebny, powszechnie używany i wielce pokupny. Dobry zysk zapewniony.

Listy opłacone 10 centową marką przyjmuje **EGGART & Co., Medyolan (Włochy).** 509 9 20

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 144 39 0

Róże!

Thea, Noiset, Bourbon, Remontant,

z silnie rozwiniętemi koronami, 2-letniego uszlachetnienia niepospolitych drzewek, przecudnie kwitnące i pachnące gatunki:

niskich	10 sztuk	złr. 2.50,	100	sztuk	złr. 20
średnich	10 „	„ 5.—,	100	„	„ 40
wysokich	10 „	„ 7.—,	100	„	„ 65

zaś uszlachetnienia z tegorocznej zimy pochodzące o 25% taniej sprzedaje — wysyłając cenniki za darmo 678 6 6

FR. SPORA

wywozowy zakład ogrodniczy i hodowca róż, **w Klatowie (Klattau, Czechy).**

Pranie już nie jest postrachem!



Przy użyciu

patentowan. mydła z murzynem

można wyprać **za pół dnia 100 kawałków bielizny** czyściutko i pięknie. **Bielizne można nosić dwa razy dłużej, niż przy użyciu każdego innego mydła.** Przy użyciu 803 8 13

patentowan. mydła z murzynem

zamiast trzy razy, pierze się bieliznę tylko raz. Nie potrzeba do tego już używać **szczotek,** ani też **szkodliwego bielidła. — Oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy.**

Zupełna nieszkodliwość stwierdzona **świadectwem** c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.**

Do nabycia w każdym większym handlu wiktuałów i korzennym, jakoteż w I. wiedeńskim Związku konsumcyjnym i I. wiedeńskim Związku gospodyń.

Skład główny: Wien, I., Renngasse 6.

Wielkie niemieckie

Towarzystwo ubezpieczeń na życie, rent, od wypadków, z oddziałem dla ludu

poszukuje natychmiast **dla Krakowa** i **Galicyi zachodniej**

zdolnego inspektora, względnie generalnego agenta

(w tym razie z kaucyą) za stałem wynagrodzeniem.

Obszerne podania przyjmuje do dnia 28 kwietnia b. r. Admin. „N. Reformy“ pod **W. F. H.** 1019 4 4

Już wyszły z druku

książki do nauki kroju

według najnowszej metody wiedeńskiej i są do nabycia **w „Szkole nauki kroju i szycia sukien“, ul. św. Tomasza, 20,** II piętro. 1016 3 5

Parowa destylarnia

WÓDEK POLSKICH

St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 17 150

ZAKŁAD

Ogrodniczo-handlowy

JÓZEFA URSY

w Sanoku (ul. Nowy Świat)

poleca

Szan. P. T. Publiczności wszelkie kwiaty i sadzonki ogrodowe a w szczególności:

Róże wysokopienne szczepione na dziczkach szkółkowych (rosa canina), dobrze zakorzenione, jednoroczne z pięknemi koronami, od pół do półtora metra wysokie	12	szt	5·—
Róże płaczące 2 m i wyższe	1	„	—·60
Malwy szkockie pełne w 12 odmianach	20	„	1·—
Gwoździki pełne w najpiękniejszych odmianach wazon. i grunt.	20	„	1·—
Gwoździki niskopienne pełne do obsadzania klombów	15	„	1·—
Gwoździki chińskie	60	„	—·20
Stokrótki w 4 odmianach pełne duże krzaki	20	„	1·—
Prymule w rozmaitych odmianach	20	„	1·—
Bratki jednoroczne	60	„	—·30
Niezapominajki białe i nieb.	15	„	1.—
Truskawki ananas do smaż.	100	„	[illegible]
Szczaw (kwasek)	20	„	[illegible]

Sadzonki inspektowe.

Lewkonie letnie pełne	60	„	—.25
Astry bardzo piękne odmiany	60	„	—.20

Przy zamówieniach uprasza się o dokładny adres. 1012 2 3

Ważne dla Pań!

Udzielam **nauki kroju francuskiego** podług najnowszej metody **w 25 lekcyach.**

Warunki są: **wpisowe 2 złr., a kurs 10 złr.** — Każda uczennica wykona w czasie nauki całą suknię bez poprawki. 773 9 25

Przyjmuję także **suknie do szycia, fastrygowania** lub **skrojenia,** oraz sprzedaję **formy papierowe** podług wziętej miary.

Z poważaniem

Mme. Blanche.

Ul. św. Gertrudy, 7, w podwórzu.

Do wynajęcia

każdego czasu

przy ul. Kanoniczej, L. 16,

na parterze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia; **na I piętrze:** 5 pokoi, przedpokój i kuchnia; **na II piętrze:** 8 pokoi, przedpokój i kuchnia, tudzież 5 pokoi, przedpokój i kuchnia.

W każdej kuchni I i II piętra wodociąg. 706 11 0

Bliższej wiadomości udzieli: **August Raczyński, Dom bankowy, Rynek gł., linia A—B, L. 42.**

Folwark 18-morgowy

w Tarnowie

w najlepszej glebie, wyłącznie grunt orny, z nowemi budynkami gospodarczemi i domem mieszkalnym, jest z wolnej ręki, bez pośrednictwa, każdej chwili do sprzedania.

Bliższa wiadomość ustna lub piśmienna **w głównej Ajencyi dzienników i ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej,** Kraków, Plac Maryacki, L. 2. 1015 2 3

Fabryka

spirytusu i drożdży owocowych

roln. akcyjnych fabryk 897 6 12

w Uncowie (Mähr.-Neustadt),

poleca swe niezmiernie silne i wytrzymałe

drożdże owocowe

w 3 jakościach po bardzo niskich cenach opłatnie do każdej stacyi pocztowej i kolejowej. Daje na składy i poszukuje zastępców. **Adres telegramów: Zuckerfabrik Mährisch Neustadt.**

Pierwsza zachodnio-galicyjska

Fabryka Korków

do flaszek i beczek

Bernarda Mühlsteina

w Krakowie

założona r. 1884, odznaczona medalem na wystawie krakowskiej w r. 1887, utrzymuje na składzie metalowe kapsle do flaszek każdego rodzaju, maszyny do korkowania i kapslowania, podeszwy korkowe, oraz korki do trzewików.

Cenniki i wzory na żądanie za darmo.

Poszukuje się zastępców. 766 4 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski